



9096

Mag. St. De

M O W A

J. W. JMCI PANA

L I P S K I E G O,

KASZTELANA ŁĘCZYCKIEGO,
 NA SESSYI SEYMOWEY
 D N I A 28 S I E R P N I A 1776.
 M I A N A.



*NATIASNIERSZT KROLU P. M. M.
 y PZESWIETNE RZPLTET STANT.*



RZYPADEK bez przykładu Rzpltey naszej daie nam slyſzeć i widzieć czternaście podwoynych seymikow. Woysko obce, mimo ubezpieczoną nam, przez gwarancyą w obieraniu Posłów, głosów większość, utrzymywało onychże mnieyſzość, a zbroynym żołnierzem iednych obywatelów w mieyscach seymikom wyznaczonych od funkcyi Poselskiej wstrzymało, drugim do nich tamowało przystępu; na mieysce zaś do Poselstwa obranych gwałtem narzucano innych.

Rada nieustająca ustanowiona była do reprezentowania Rzeczypospolitey od seymu do seymu, była złożona z Marszałka i członków rycerskiego stanu, końcem strzeżenia iegoż praw i prerogatyw; więc też było teyże Rady powinnością dowiedzieć się od Ministrów sąsiedzkich dworów tu przytomnych o ich zamiarach, i o takich woiewodztwa informować. Nie mogła ta przezacna Rada nie wiedzieć, co się i iak na seymikach stało, a zatem mogła i owszem powinna była wziąć na się szlachty oskarżoney obronę; w głębokim oraz trzymać milczeniu woysk obcych do tuteyszey itolicy ciągnięcie, obrażające honor i jedno-

władztwo Rzpltey naszej, a daleko stawczy się od utrzymywania wolnego seymu podług uniwersałów za iey zdaniem wypadłych, też sama Rada Konfederacyą radzi i stanowi.

Poważam ią i szanuję, że ty, KRÓLU NAYIASNIEYSZY a Panie mój Miłościwy, na czele iey jesteś, dla tego też i mego do niey nie ubliżyłem podpisu. Lecz wzajemnie, Panie mój Miłościwy, pozwolisz powinna z przysięgi moiey wynurzyć prawdę, a bardziey ostrzeżenie, iż nie mamy seymu, i na to całe nasze, zda mi się, zgromadzenie przyłtanie. Nie widzę bowiem Posłów, którzyby z swoią obrania popisali się prawnością, a wielu znam i widzę oddalonych nie będąc słuchanemi. Sama tylko izba Poselska o ich prawnym lub nie, wybraniu rozstrzygnięcia władzę i powagę miała. Nie słyszę, nawet i w akcie Konfederacyi nie czytam o Marszałku seymowym obranym i oznajmionym; a przeto nie wszystkie stany zkonfederowane nazywać możemy, bo stan rycerski wtedy swoię reprezentacyą odbiera, gdy Posłowie od Woiewództw, Ziemi i Powiatów w izbie swoiey swoje goż koła stanowią Marszałka, i z tymże lub konfederacyą podnoszą, lub do podniesioney przystępują.

Nie wątpię, ani kto wątpić może, KRÓLU i Panie mój Miłościwy, abyś czyniąc Konfederacyą, nie miał chęci najszczerzych uprzedzić nią samą przeszkodę wolnego *Niepozawalam*, większości głosów przeciwną, które zapewnie chcesz mieć łączone dla publicznego dobra; przeświadczam się, KRÓLU, Nayiasnieyszy, że nie dasz ucha ani nieukontentowaniu, jeżeli masz iakie, ani własnemu dobru, które nie raz twoiey poświęcałeś oyczyźnie; samey tylko twoiey sławy radziłeś się, i przysięgi, i nie mogąc przez iednomyślność dóysć celu wybawiającego z nieszczęśliwości oyczyzny, przymuszonym stałeś się konfederować stany Rzpltey; lecz, żeby to było stanami zupełnie, trzeba, żeby stawały w tym stopniu i porządku, który im Rzeczpospolita przepisała przez wielorakie prawa.

Pomyślnieby zapewnie dla Posłów stało się, gdyby Woiewództwa ich, Ziemi i Powiaty wcześnie ostrzeżone były o Konfederacyi potrzebie; od nich bowiem godni wyłtani Posłowie nie zostawaliby w tym uciążliwym dla nich teraz stanie, albo dane im od współ-braci swoich, pisząc się do Konfederacyi zdradzać instrukcyę, albo nie wchodząc w nią, wierności swoiey stawać się ofiarą; ani ty, PANIE Miłościwy, byłbyś przymuszony przeciw twoiey wrodzoney skłonności do uczynionego teraz kroku, który cię w porozumienie podać może u Europejskich narodów, iakbyś od naszego kochany nie był.

Ten to naród, KRÓLU Nayiasnieyszy a Panie mój Miłościwy, stał się oblubienicą, owszem zaślubioną już tobie; nie pragnie nic więcej tylko twoiey poufności, i w niey ufności. Tać to, ta poślubiona tobie, zrodzona na łonie wolności, czuie zapewnie do żywego te przymuły, któremi ią okładają; lecz też jest razem wspaniała i cnotliwa, wyciąga do ciebie, KRÓLU mój, ręce, i postrzega z żalem ciężkim, że duch wyniośłości pełen, pod ozdobnym płaszczykiem przyjaźni dla Moskwy i ią i ciebie, KRÓLU Nayiasnieyszy, zdradza, gdy przeciwnym sposobem gorąca dobrych obywatelów chęć pragnie i twoim, Nayiasnieyszy Panie, i swoim przywilejom przelzkodzić utracie.

A któż lepiej nad W. K. Mśc P. M. M. prawdę od obłudy, mieszaninę i wikłania od szczerety miłości i gorliwości dla oyczyzny rozeznac i odkryć potrafi? Ty jesteś, KRÓLU Nayiasnieyszy, między nami zrodzony, a pamięć owey twoiey stałości, dzielności i gorliwości, które przymioty dystygnowały cię pod zeszłym nie dawno panowaniem, pewnie ci, mówię, też pamięć nie zatrze mocy poznawania obywatelów tych, których sama cnota do pomocy i dźwigania upadającej woła oyczyzny.

Nazbytym zażywał w słuchaniu mnie cierpliwości twoiey, Panie mój Miłościwy, gdybym miał wszystkie wyliczać przyczyny, iakie mieć chce samym obywatelstwem palające serce; nie chcę wyliczać i złego, które codziennie gorzszym się staje, a które iednak skuteczniejszego zapobieżenia wyciąga.

Te zapobieżenia według zdania mego w czasie tym sądzę być wcale sposobne, i które z obowiązku urzędu moiego tak W. K. Mci iako i zkonfederowanej Izbie do roztrząśnienia podaje.

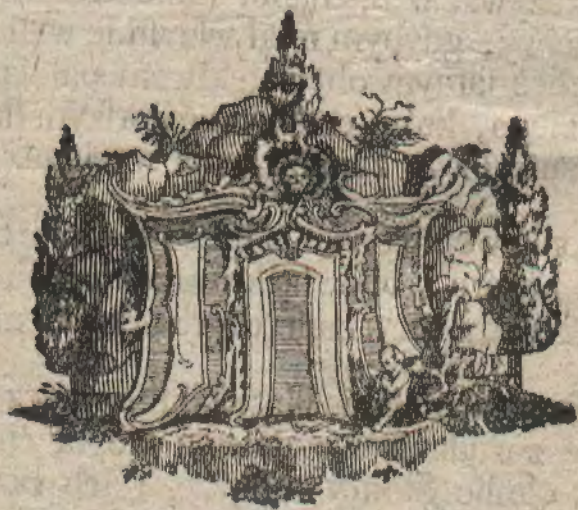
Imo. Upraszam o podanie Noty Ministrom trzech sprzymierzonych dworów z żądaniem oddalenia woysk cudzoziemskich przynajmniej z okolic Stolicy tuteyszey; ich bowiem przytomność seymuiącym wcale niepotrzebna i szkodliwa, razem obrażająca honor Tronu i iednowładztwo Rzpltey.

zdo. Upraszam o podanie osobney Noty J. W. Posłowi Rosyjskiemu z żądaniem reprezentacyi przez niego Nayiasnieyszey Monarchini swoiey, aby, ponieważ Wielko-Poselski charakter iego nie pozwala mu od tuteyszey oddalać się, stolicy, raczyła przez chęć szczerą, którą ma do uszczęśliwienia narodu naszego, wyznaczyć generałów do trzech prowincyi Rzpltey dla wysłuchania w nich na Seymikach Relacyinych użalenia się oby-

watelskiego przeciw wielorakim uciskom od iey woyska poczynionym.

3^{tio}. Upraszam, abyś W. K. Mość raczył uczynić honor i łaskę województwom, Ziemiom i Powiatom w przypuszczeniu do Izby wysłanych od nich Posłów i pozwoleniu im swoiey ucałowania ręki, zostawuiąc iednak wolność obrania seymowego Marszałka z tak zacnych i czei wielkiey godnych iuż obranych Konfederacyi Marszałków, i niech Izba Poselska o prawności Elekcyi Posłów decyduje.

Te proźby, które składam u Tronu W. K. Mci P. M. M. do łaskawych Jego względów, oraz serc skonfederowaney Izby podać; przyrzekam, iż żadnego w szczegulności celu nie mam innego, tylko samą szczerą oyczyzny miłość i gorące pragnienie widzenia W. K. Mci P. M. M. i z panowania sławnego w narodzie, i panowania z wolnym narodem odtąd iuż szczęśliwego.



W W A R S Z A W I E

W DRUKARNI P. DUFOUR uprzyw. J. K. Mci Drukarza. 1776.

